Nr. 245. Kraków, dnia 26 Października, Środa. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz.
Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 10 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Ewarysta, Rustyka m. i Fulki. Imię słowiańskie: Lutosława.

Jutro: Sabiny m. i Iwona. Imię słowiańskie: Witomysł.

Pojutrze: Szymona Judy i Tadeusza ap. Imię słowiańskie: Władybóg.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 40. Zachód o g. 4 m. 50. Długość dnia 10 g. 10 m.

Na czasie.

(Polemika „Czasu“ z „Nową Reformą.“)

II.

Burzę między „Czasem“ a „N. Reformą“ wywołał życiorys Kalinki, pióra prof. Tarnowskiego. Pisarz ten, bezwarunkowo dobry obywatel i patrjota, nie może niestety wyleczyć się z choroby polemicznej, w którą popadł w czasie powstania „Przeglądu Polskiego“ i „Teki Stańczyka.“ Złote słowa, które często płyną z ust jego lub z pod pióra, zawsze prawie są zabarwione polemiką o rzeczy i sprawy przestarzałe, dawno zapomniane, a przynajmniej na zapomnienie skazane. Kłótnie i swary, które przed laty 20-tu, 30-tu, a nawet więcej prowadzili ludzie i obozy, a które już pokryła pleśń czasu i stosunków, są dla niego zawsze nowemi, zawsze aktualnemi. Nerwowy i drażliwy, łatwo unoszący się i lubiący dawać nauki, pisarz ten niema zimnej krwi i nie może, a raczej nie chce wznieść się na stanowisko spokojnego, objektywnego dziejopisa. Zasadę sine ira tak potrzebną historykowi literatury i statyście, zbyt często zwykł zapoznawać. Dowód to wprawdzie zapału, silnej wiary w swe przekonania, co stanowi zaletę dla człowieka prywatnego, ale zarazem dowód namiętności tak szkodliwej dla dobra publicznego wszędzie, a cóż dopiero u nas, gdzie pracy naszej własnej nad dobrem publicznem wypadki tak szczupłe zakreśliły granice.

Otóż profesor Tarnowski wspomina w życiorysie Kalinki o zatargach między OO. Zmartwychwstańcami, a stowarzyszeniem kapłanów polskich na emigracji. Zatargi te to sprawa już tak dawna, tak już obojętna, tak niemająca żadnego wpływu na dzisiejsze stosunki, tak drobną kartę życia Kalinki zapełniająca, że można było nawet o niej całkiem zapomnieć, a jeżeli się nie zapomniało, napisać o niej spokojnie, zaznaczając tylko fakt i stanowisko wobec niego Kalinki. Ale namiętność prof. Tarnowskiego kazała mu skorzystać ze sposobności, aby tych, których nie lubił i za szkodliwych Kościołowi i sprawie narodowej uważał, potępić w krótkich i dosadnych słowach, nazywając część członków „stowarzyszenia kapłanów polskich“ obałamuconymi, część zaś „mętami“, awanturnikami, fałszerzami banknotów i schizmatykami. Czy to potępienie w czambuł wszystkich podniosło w czemkolwiek znaczenie Kalinki w literaturze i społeczeństwie? Nie! — ale natomiast rozdrażniło dawno zagojoną ranę, odnowiło dawne spory i wywołało burzę gazeciarską. Przytem słowa prof. Tarnowskiego były rzucone niebacznie, z namiętnością i z brakiem znajomości rzeczy. Faktem jest, że w gronie stowarzyszenia kapłanów polskich było zaledwie paru, mogących zasłużyć na nazwę awanturników, że fałszerz banknotów był jeden, a schizmatycy byli, lecz nie w gronie stowarzyszenia. Profesorowi Tarnowskiemu pomięszały się fakta, nie zgruntował ich dostatecznie; rzucił drażniący a zbyteczny frazes, rzucając odpowiedzialność na wszystkich za jednostki. Ale jak tu tego nie zrobić, kiedy można dokuczyć liberałom!

Z wystąpienia prof. Tarnowskiego ucieszyła się jedynie „N. Reforma“, bo znalazła łatwą a miłą sposobność podniesienia wrzawy przeciw biografowi ks. Kalinki. Jest to napozór śmiesznem, że pismo tych „zasad“, jakie niby wyznaje „N. Reforma“ staje w obronie kapłanów polskich, lub jak świeżo w obronie kanonij uniwersyteckich. Maluczko, a ujrzymy jeszcze jak „Czas“ wystąpi w obronie „demokracji polskiej.“

Śmieszność ta jednak pozorna nie zmienia faktu, a rzuca tylko światło na tak zwane „zasady“, o których się u nas tak dużo pisze i mówi. Przypatrzmy się im spokojnie.

Zasady, rzecz to święta dla każdego prywatnego i publicznego człowieka. Ludzie bez zasad, to albo ciemny motłoch, albo wyrzutki społeczeństwa. Trzeba na świecie w coś wierzyć i coś kochać, trzeba swe myśli i swą działalność wlać w pewną formę, trzeba dążąc do jakiegoś celu, obrać sobie drogę, która się wydaje najkrótszą i najpewniejszą. Forma ta i droga nazywają się zasadami. Zdobywa się je albo bezwiednie, idąc za innymi, albo też doświadczeniem życia, za pomocą poważnych studjów i zastanawiania się. Pierwszy sposób jest łatwy, bo „przychodzi się do gotowego“ przyjmując przez innych wynalezione formułki, biegnąc owczym pędem bez „suszenia“ sobie głowy, drugi nieco trudniejszy, nie dla wszystkich dostępny, bo wymagający pracy, myśli i znajomości tętna społecznego. Kto idzie tą drugą drogą, często się waha i cofa, walczy z samym sobą i wkorzenionemi przesądami. To, co dla niego było ewangelją, często wydaje mu się zczasem farsą — i odwrotnie: to co mu się wydało zdaleka niekształtną gliną, zbliska wyda mu się niespożytem arcydziełem sztuki. A najtrudniejszą przeszkodą tamującą drogę w dojściu do względnej prawdy, przeszkodą dla wielu niezwalczoną, jest nieumiejętność odróżnienia ludzi od zasad, interesu jednostek, lub też grup całych, od interesu społeczeństwa. Kto tę umiejętność posiada, przed tym frazes, blaga, sztuczne efekta znikają, a naga prawda staje coraz bliżej. Czy ona jednak jest prawdą czy tylko złudzeniem — to pytanie nie do rozwiązania*) I dla tego, a nie dla czego innego ma się szacunek dla ludzi „zasad“, bo choć się może mylą, czynią to z wiarą, z najgłębszem przekonaniem, jakie w nich wyrobiła wiedza i doświadczenie.

Zasady dzielą się głównie na konserwatywne i liberalne, czyli po polsku postępowe. Pierwszy kierunek ma wyobrażać „Czas“, drugi „N. Reforma.“ Potem jednak, cośmy o zasadach powiedzieli, pozwolimy sobie postawić przy „postępowości“. Reformy znak zapytania.

Zasady, tak jak każda rzecz na świecie, kształcą się, wyrabiają, i — smutne to dla konserwatystów, ale prawdziwe — postępują naprzód. To co dziś uchodzi za konserwatyzm, przed laty 50-ciu tylko postępem, a przed stu demagogją, — konserwatysta dzisiejszy za lat 50 będzie czysto niemożebny, a postępowca dzisiejszego przyszłe „warchoły“ nazwaliby „zacofańcem.“ Mając to na względzie, trudno nazwać „Reformę“ pismem postępowem. To, co w ostatnich paru dziesiątkach lat przyniosły prace badaczy i myślicieli postępowych, jest dla niej terra incognita. Idee i przekonania, znajdujące swe echo w Ateneum, Prawdzie, Przeglądzie Tygodniowym, Przeglądzie Społecznym, są dla niej obce. Stoi ona wciąż na tem stanowisku, na jakiem ludzie postępowi stali u nas przed pół wiekiem. Równość wszystkich wobec prawa, tolerancja przekonań religijnych, zniwelowanie różnic urodzenia i majątku, dopuszczenie wszystkich do pracy obywatelskiej — oto zasady, z któremi „N. Reforma“ chętnie się popisuje. Ależ, na miłość Boga, na te zasady podpiszą się wszyscy konserwatyści, co więcej: wykażą, iż w czyn te zasady wprowadzili, iż do zajęcia najwyższych stanowisk ludziom „źle urodzonym“ niejednokrotnie dopomogli. Zasady te są już dziś konserwatywnemi i chyba jakieś zidjociałe niedobitki dawnej szlachetczyzny trzymają się ostatkami sił w twierdzy przesądów, skazanej na ogłodzenie i niemającej znikąd ratunku. Są to wyjątki, które na palcach policzyć można, półgłówki staczający ostatni bój na biletach wizytowych, opatrzonych koroną i herbami. Ogół tak postępowy, jak konserwatywny, przeszedł nad nimi oddawna do porządku dziennego.

Te hasła, w imię których występuje „N. Reforma“, są to hasła stare, które od wielu lat wsiąkły w społeczeństwo, zakorzeniły się w niem i nie mają uroku żadnej nowości. To były zasady postępowe, ale anno 1840. Może być, iż w głębi duszy „N. Reforma“ żywi pewne tajne pragnienia. Przypuszczać należy, że w kwestji np. religijnej uśmiecha się jej zniesienie celibatu lub Kościół narodowy, ale nie przyznaje się do tego, ukrywa to w „tajni swego ducha“, boć to jeszcze młode, a więc wstydliwe, — i chciałaby, i boi się. I ma słuszność „Czas“, pisząc w ostatnim swym polemicznym artykule, iż między nim a „Reformą“, przedziałów zasad „niema tak wielkich, jakby się napozór zdawało.“

Co do konserwatyzmu „Czasu“ również dosyć dałoby się powiedzieć. Niby on jest, a niby go niema. Trochę klaniania się rodom, trochę frazesów o tradycji — ot i wszystko. Czasem, raz na rok, przypomni sobie, że istnieje kościół katolicki, i to mu nadaje pozory konserwatyzmu, choć Bogiem a prawdą powiedziawszy, konserwatyzm a katolicyzm, to jeszcze niejednakowe pojęcia. W jednej z ostatnich encyklik Ojca św. znajdujemy do tego twierdzenia podstawę. Powiedziano tam wyraźnie, iż dobrym katolikiem być można mając różne poglądy na społeczeństwo i jego urządzenie. Źle ten czyni, mówi papież Leon XIII, kto podejrzywa o brak wiary ludzi, mających inne zapatrywania na formę rządu, na instytucje społeczne i urządzenia gminne. Myśl tej encykliki wyraźna: Kościół przytuli do łona swego tak monarchistę jak i republikanina, jeżeli ten rządzi się prawami Bożemi i schyla czoło przed majestatem Kościoła.

Zadaleko doprowadziłoby nas dalsze rozbieranie tej kwestji, — chcieliśmy tylko zaznaczyć, że zasady społeczne niewiele różnią obu zapaśników. Nie wiele też różnią ich i zasady polityczne. Dowód leży w programie „N. Reformy.“

Oto jej słowa własne:

„Pytacie nas o program nasz. Ten program jasny, a od chwili upadku powstania w swych głównych zarysach niezmienny: zagłębianie i rozszerzanie podstaw narodowego bytu, ażeby odzyskać prawa narodowe. Nie wyrzekając się na przyszłość niczego, bo do tego nikt niema prawa — w granicach trzech dzielnic bronić się, gdzie się bronić trzeba, a zdobywać, rozszerzać, utrwalać i polityczne rękojmiami ubezpieczać samorząd i prawa narodowe, gdzie ku temu warunki są dane. Na wewnątrz — jak najszersze, wszystkie warstwy narodu podnosić na coraz wyższe szczeble oświa-

*) Nie mówimy tu naturalnie o zasadach religijnych, których podstawą jest wiara.

ty, dobrobytu, cywilizacyi, obywatelskiego poczucia, patryotyzmu, nie zamykać życia narodowego w obrębie jednej warstwy, lecz wszystkie politycznie wyrabiać — i w ten sposób przyszłemu pokoleniu zdać siłę, z której ono skorzysta tak, jak dana chwila skorzystać pozwoli."

Ależ panowie, kto i gdzie inny program stawiał? To nie program „N. Reformy", ani „Czasu", ani żadnych innych mocarstw drukowanych, to program prosty, naturalny, na który zgodzi się każdy patrjota, czy byłby radykałem, czy najskrajniejszym konserwatystą. Przyznawać dla siebie wyłączność tego programu, to zarozumiałość wielka, a raczej dowód krótkiego wzroku. Autorem tego programu ogół, — a rzeczą „Nowej Reformy" było powiedzieć jakiemi drogami chce dążyć do jego ziszczenia, bo w tych drogach zachodzić mogłaby różnica między nią a „Czasem", bo te drogi byłyby dopiero programem dziennika.

Jeżeli jednak walki o zasady społeczne i polityczne pomiędzy „Czasem" a „N. Reformą" dopatrzeć się trudno, to jest między temi „potęgami" jedna bardzo ważna różnica. „Czas" jest poniekąd rządem, ztąd „N. Reforma" dla samej racji bytu musi być opozycją. „Czas" jest zadowolony z tego, co jest; „N. Reforma pragnie znacznie więcej. „Czasowi" podoba się minister Dunajewski, minister Gautsch, polityka koła polskiego itd. — „N. Reformie" nie podobają się obaj ministrowie, ani koło polskie. „Czas" myśli, że grzecznością, ustępowaniem, nienarzucaniem się zdoła utrzymać status quo, które w razie przeciwnym mogłoby się zachwiać, — „N. Reformie" status quo się nie podoba, sądzi, iż energiczne paktowanie z rządem przyniosłoby krajowi rozszerzenie jego praw autonomicznych. „Czas", schodząc na grunt krakowski, popiera „dla zasady" prez. Szlachtowskiego, kocha Wystawę krajową, chce stawiać teatr na placu Szczepańskim, nie dowierza „Sokołowi" — „Reforma „dla zasady" podkopuje prezydenta, irytuje się Wystawą, teatr chce widzieć na placu św. Ducha, a „Sokoła" otacza opieką. Oto pole, na którem się toczy walka tak zwanych zasad. Konserwatyzm i postęp są to dwa sztandary wywieszone „dla szerszej publiczności" — w gruncie rzeczy odbywa się odwieczny bój między rządzącymi a rządzić chcącymi. Pierwsi, trudno się temu dziwić, nie chcą opuścić zajętych stanowisk, drudzy, co również naturalne, pragną się na nie dostać. A „naród" wierzy, że tu idzie o zasady.

Może zapatrywanie się nasze jest mylne, ale czuliśmy się w obowiązku wypowiedzieć je, choćby dlatego, aby ocena nasza polemiki między „Czasem" a „N. Reformą" przez czytelników „Kurjera" właściwie zrozumianą została. Zapatrywanie to nasze wreszcie na „walkę zasad" tłomaczy dobitnie dlaczego pismo t. z. postępowe mogło stanąć w obronie kaplanów. Smieszne to napozór, a jednak pokazuje się całkiem naturalnem. Rodzaj postępowości „N. Reformy" całkiem ją do to go upoważniał.

Sprawy krajowe.

Nowe urzędy podatkowe wejdą w życie z dniem 1. listopada br. w miejscowościach: Halicz, Leżajsk, Mikulińce, Niżankowice, Pecżeniżyn, Skole, Strzyżów, Zborów, Podgórze i Ustrzyki dolne. Wkrótce zaś powstaną nowe urzędy podatkowe: w Krynicy i Założcach.

Brody. Posłem sejmowym z tutejszej Izby handlowo-przemysłowej wybrany jednogłośnie dr. Maurycy Rosenstock.

Lwów. Magistrat miasta wykończył już preliminarze budżetów funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających na r. 1888 i wyłożył w ratuszu do przejrzenia przez członków gminy. Wzór godny naśladowania przez inne miasta!...

Przeworsk. Nareszcie po różnych korowodach, skargach i protestach nowa Rada miejska ukonstytuowała się i wybrała burmistrzem p. Wodeckiego, tutejszego notaryusza. Że wybór ten przyszedł do skutku, zawdzięczać należy tylko staroście łańcuckiemu p. Kleebergowi i p. Michawskiemu, radcy Wydziału krajowego, którzy szczęśliwie umieli wpłynąć na radnych, że zarzucili długie i obszerne upory. Spodziewamy się że p. Wodecki, jako człowiek inteligentny, przyjąwszy na siebie trudny obowiązek burmistrowania w naszem miasteczku, zechce go spełnić należycie dla dobra gminy, która w opłakanym się znajduje stanie.

Tarnów. Deputowanym do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyb. Tarnów — Pilzno — Dąbrowa — Mielec został wybrany jednogłośnie p. Władysław Struszkiewicz, właściciel dóbr.

KRONIKA.

Listę przyszłych nominacyj uzupełniamy tem, że przeniesieni zostaną Antoni Nowaczyński sędzia z Wadowic do Krakowa i p. Tałasiewicz z Rzeszowa do Krakowa.

Adjunkt tutejszego sądu p. Dr. Alfons Małdzińki wysłany został do Dobczyc dla objęcia kierownictwa tamtejszego sądu powiatowego. Podobnież przy sądzie powiatowym w Wiśniczu zaszła potrzeba substytucyi adjunkta.

Dzieci izraelitów, będące w wieku obowiązku uczęszczania do szkoły, zaledwie w połowie pełnią ten obowiązek. Mało uczęszcza do ludowych szkół publicznych, a dzieci zamożniejszych zapełniają „chejdery." Czy to według ustawy i z korzyścią dla dzieci?

Zarząd tramwaju miłą niespodziankę przygotował młodzieży szkolnej i jej rodzicom, a mianowicie od d. 1 listopada zaprowadza abonament miesięczny na karty jazdy dla uczącej się młodzieży obojga płci szkół średnich, wydziałowych i ludowych, tak publicznych jak i prywatnych.

Karty abonamentowe upoważniają dwa razy na dzień do jazdy tam i napowrót, w godzinach przed- i po szkolnych, zaś w niedzielę tylko raz tam i napowrót do godziny 11 przed południem.

Karty winny być zawsze okazane przy wsiadaniu w celu zaznaczenia daty przez konduktora i są ważne tylko dla osoby na karcie wymienionej.

Kupon dnia, w którym jazda się nie odbywa, przepada.

Cena karty miesięcznej dla ucznia wynosi:

Na I klasę 80 centów, zaś na II 60 ct. od osoby.

To znaczy, że ponieważ dziennie młodzież odbędzie cztery kursa, przeto mający abonament miesięczny klasy II za kurs płacić będzie pół centa. Tanio! zdaje się już niemożna, zwłaszcza, że jazda nie jest ograniczona żadnemi sekcjami — uczeń lub uczennica jadą zkąd chcą i do jakiej chcą szkoły.

Naturalnie, że karty miesięczne powinny być stemplowane przez władzę szkolną dla uniknienia możliwych malwersacyj.

Jakażby to była doniosła dogodność dla obywateli miasta, gdyby tramwaj linje swoje rozszerzył. Tak bowiem jak jest, tylko część młodzieży korzystać będzie z udogodnienia. Miejmy nadzieję, że kwestja tramwajowa raz przecie pomyślnie załatwioną zostanie. W każdym razie zarządowi tramwajowemu należy się wdzięczność za to co dla młodzieży uczynił.

Posiedzenie Rady Miasta odbędzie się we Czwartek dopiero; — na porządku dziennym dalsze wnioski komisji weryfikacyjnej i sprawy niezałatwione na poprzednich posiedzeniach.

Przestroga! Z Wiednia nadsyłają do Galicyi polecone listy, zawierające losy po 2 złr. sztuka, na teatr niemiecki (!) w Pradze. Koperty na odwrotnej stronie oznaczone są literami: A. W. Przestrzegamy publiczność, aby listów tych nie przyjmowała, lecz zwracała takowe bez rozpieczętowania, w przeciwnym bowiem razie narazić się można na koszta, nawet na proces. Rozpieczętowany list należy oddać osobiście na poczcie jako „nie przyjęty."

Planty przy ulicy Dietla obsadzone zostaną wkrótce większą ilością drzewek, pod które już wykopy przygotowano. Także otoczone one zostaną po obu brzegach żywopłotem.

Reprezentacya zboru izraelickiego zajmuje się rozkładem datków domestykalnych. Spodziewać się należy, iż daleko większa kwota zostanie rozłożoną, gdyż tylko w ten sposób potrzebom gminy stanie się zadość. Zauważyć należy, że podatek od drobiu i mięsa dotyka tylko ludność uboższą, a tak podatek domestykalny zdoła poniekąd zapobiedz tej nierówności.

Amatorom polskiej kuchni mile będzie się dowiedzieć że takowa przeniesioną została ze sklepu p. Zaczyńskiego przy ul. Szewskiej do nowego obszernego lokalu L. 5 I piętro przy tejże ulicy.

Wylewanie wody z okien na ulicę jest bardzo złem przyzwyczajeniem, za które można mieć nieprzyjemności. Więc ostrzegając wszystkich razem i każdego z osobna, donosimy: że nieprzyjemność ze strony władz spotkała mieszkańca domu l. 21 ulica Pijarska za wylewanie płynu z okna drugiego piętra na trotuar.

Aresztowano Józefa Kowalika szewca za pobicie murarza Antoniego Płonki i skaleczenie go w głowę grubym kijem. Bitka miała miejsce na małym Rynku i wywołała wielkie zbiegowisko.

Złożono w Dyrekcyi policyi woreczek z 32 centami i złotym pierścionkiem. Właściciel może się zgłosić po odbiór takowej.

Ciekawa kradzież. Do bióra jednego z komisarzy tutejszej Dyrekcyi Policyi przyszła onegdaj dość przystojna jejmość ze skargą? Otóż skarżyła się ta miła jejmość, że jej akuszerka skradła czepek dziecinny. „Bo proszę pana komisarza — prawi — dziecko urodziło mi się w czepku, a to jak panu komisarzowi wiadomo wielkie szczęście, i ten czepek skradła mi akuszerka. Ja już nie chcę by za to siedziała w areszcie, ale chciałabym koniecznie odebrać ten czepek, w którem mi się urodziło dziecko".

Komisarz ruszył ramionami i odesłał skarżącą do akuszerki.

Koń zbiedzony chromając na jedną nogę, gdyż kopyto miał zagwożdżone — ciągnął wóz naładowany piaskiem, sapał, parskał... aż wreszcie na ulicy Krakowskiej stanął i... ani rusz dalej. Woźnica rozgniewany uporem szkapy krzyczał jej nad uchem „wio — wio" ale ta ani sobie gadać dała, tylko od czasu do czasu westchnęła i błagalnem okiem spoglądała na nielitościwego. Gdy już sporo ludzi obstąpiło wóz i woźnica zrezygnował z dalszego popędzania szkapy — zjawił się c. k. policyant zabrał ze sobą woźnicę, którego zaprowadzony tam gdzie należy tłumaczył się: „że tym zagwożdżonym koniem kazał mu jechać pan Szymon Klipper. Wezwano więc p. Klippera i zapytano, czy to prawda jest, co mówi woźnica. A gdy pan K. przyznał, że jego woźnica mówi prawdę, skazano p. K. „za dręczenie słabych stworzeń" na parę „papierków" które zapłacił, poskrobawszy się wpierw w głowę.

Z tego nauka: „Nie wstępujcie pp. właściciele koni w ślady p. Klippera, bo może być klipa z wami."

W Bochni od pewnego czasu pojawiają się podrabiane pieniądze papierowe. I tak niedawno kasyer kolejowy zatrzymał fałszywą pięćdziesiątkę, przedwczoraj w urzędzie podatkowym zakwestyonowano również pięćdziesiątkę jako fałszywą, a kilku żydów spostrzegło podczas jarmarku fałszywe piątki i dziesiątki.

W Rzeszowie nastąpiło onegdaj solenne otwarcie nowowybudowanego gmachu szpitala powszechnego. W akcie poświęcenia wzięli udział dr. Heszard, członek Wydziału krajowego i dr. Stella Sawicki inspektor szpitali krajowych.

Z Warszawy. Pomnik Moniuszki odsłonięto uroczyście w przedsionku kościoła Wszystkich Swiętych (na Grzybowie) w Warszawie. Pomnik marmurowy wykonany przez Godebskiego, stanął ze składek publicznych. Na czele komitetu pomnikowego stał dr. Zygmunt Krzyszczewski. — Wielbiciele talentu i zasług śp. Rafała Hadziewicza b. profesora szkoły sztuk pięknych w Warszawie, wystawili mu onegdaj piękny pomnik w kościele pokarmelickim. Pomnik pochodzi z pracowni rzeźbiarskiej Bolesława Syrewicza. Nieboszczyk Hadziewicz namalował około 300 obrazów, przeważnie religijnej treści. — Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało zamknąć pewną fabrykę świec woskowych, w której właściciel żyd wyrabiał świece obrzędowe także dla kościołów chrześciańskich, albowiem osobom niechrześciańskich wyznań zabronionem jest wyrabianie i sprzedaż przedmiotów kościelnych. — Towarzystwo sztuk pięknych urządziło poraz drugi wystawę dekoracyjno-ornamentacyjną, lecz dotychczas wystawiono małą liczbę okazów.

Smutny wypadek miał miejsce w auli uniwersyteckiej w Gandawie. Podczas egzaminu jeden ze studentów, który przebył ciężką chorobę, strzelił sobie w skroń z rewolweru, jak się zdaje w ponownym napadzie gorączki. Rana jest śmiertelną, a wypadek ten wywołał wielkie wrażenie między studentami.

Brylantowe sprzączki do podwiązek są najświeższym wybrykiem mody *higlife'u* paryskiego. Kosztowną tę modę zainaugurowała ekskrólowa hiszpańska Izabella, a w tych dniach w oknie jednego z większych sklepów jubilerskich na bulwarze wystawione były trzy pary podwiązek księżny Bauffremont, z których każda jako sprzączkę miała brylantowe inicyały książęcy.

Podarunek ślubny. W Paryżu odbyło się w ubiegłym tygodniu wesele szesnastoletniej panny Aliny Prefont z p. Pawłem de Bretel. W wigilię ślubu, zwyczajem we Francyi przyjętym, znajomi i przyjaciele zgromadzili się w domu rodziców panny młodej dla obejrzenia podarunków ślubnych. Ostatni przybył stary bogaty wujaszek, od którego spodziewano się kosztownego daru. Stary jegomość ucałował czule siostrzenicę i rzekł: „Będziesz miała teraz własne gospodarstwo, oboje nie należycie już do rodziców i chcecie być sami; dlatego też zrobiłem wam niespodziankę i kupiłem wam, jako podarunek ślubny, elegancki grób familijny na Montmartre." Łatwo sobie wyobrazić jakie żałobne wrażenie sprawiła ta grobowa niespodzianka.

Były francuzki minister marynarki, admirał Jauréguiberry, zmarł w tych dniach w Paryżu.

Giełda marek pocztowych otwarta zostanie w dniu 2-gim listopada w Berlinie. Dla amatorów tego sportu otwiera się tedy nowe pole, policya berlińska wszakże zastrze-

gła, aby nowa giełda odwiedzaną była tylko przez ludzi, którzy już skończyli lat 18-cie. Godziny giełdowe naznaczone zostały od 8-ej do 10-ej wieczór.

Proces żydów galicyjskich z Burbonami Wysoce ciekawe ogłoszenie drukuje urzędowa Gazeza Lwowska. Opiewa ono dosłownie: Ces. krol. sąd powiatowy w Turce zawiadamia nieznanego z życia i miejsca pobytu p. Henryka hr. Chamborda, właściciela dóbr Łomny, a względnie nieznanych spadkobiercow, że spadkobiercy po Neftalim Hircie, a to pełnoletni Salamon Hirth i małoletni Abraham i Naftali Hirthy, pod opieką Herscha Ertha, wytoczyli d. 18-go lipca r, 1887-go, l. 5652, przeciw powyższym pozew o uznanie umowy z końcem marca lub początkiem kwietnia r. 1884-go, o zamianę pięci. parcel gruntowych w Łomnie za kawał gruntu w Rozłuczu za nieważną i oddanie tych pięciu parcel gruntu w posiadanie oraz uprzątnięcie z jednej z nich, budynku piętrowego za odebraniem napowrót gruntu w Rozłuczu, pod nazwą „studena hora,“ położonego z pn., że na ten pozew wyznaczony został termin do rozprawy ustnej na d. 15-ty listopada r. 1887-go, o g. 8-ej zrana, w tutejszym sądzie i że dla tych niewiadomych pozwanych ustanowiony został na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem p. Konstaty Teliszewski, c. k. notarjusz w Turce. Wzywa się tedy pana Henryka hr. Chamborda, a względnie tegoż nieznanych spadkobierców. by ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków „dowodowych“ dostarczyli, lub „innego zastępeę“ prawnego tutejszemu sądowi wymienili, gdyż inaczej skutki z tego wynikłe, „sami sobie przypiszą.“ Do edyktu przytoczonego wypada nam dodać, że p. Henryk hr. Chambord nie stanie na termin, albowiem, jak wiadomo, już od dwóch lat stoi przed trybunałem najwyższego. Ale znaną jest zasada: „Quod non est in actis, non est in mundo“ i ta nigdzie tak świetnie nie została zastósowana, jak w tym wypadku.

Wiadomości artystyczno-literackie.

Konkurs na sztukę ludową ogłasza redakcja „Echa muz. i teatral.“ Sztuka powinna zapełnić cały wieczór a nadto odpowiadać wymaganiom cenzuralnym. Sztuka językiem swym, treścią i tendencyą, trafiać powinna do duszy publiczności mniej wykształconej. Pożądanem byłoby wprowadzenie do sztuki pierwiastku efektownej malowniczości, któryby, kształcąc zmysł estetyczny widzów z teatrem nieobeznanych, umożliwiał zarazem wystawienie sztuki na scenach mniej zasobnych. Wszelkie przeróbki z powieści, nowel i dramatów stanowczo się wyłącza. Najlepsza ze sztuk nadesłanych na konkurs premjowaną będzie nagrodą rs. 300, przyczem wszelkie prawa wobec druku i sceny pozostają przy autorze. Termin do nadsyłania utworów oznacza się na dzień 15-ty maja r. 1888-go, godzinę 12-tą w południe.

P. Ludwik Kurella po paromiesięcznym pobycie w kraju naszym, udaje się do Monachjum, gdzie wykończyć ma obraz, przedstawiający „Chrystusa błogosławiącego dziatki“, przeznaczony do kościoła WW. Swiętych. w Warszawie.

„Metoda nauki rysunku“, podręcznik z 44 rysunkami w tekscie i 21 litografowanemi tablicami, przez T. Flinzera. Pożyteczne i potrzebna to dziełko, przełożone z niemieckiego staraniem redakcyi „Przeglądu pedagogicznego“ wydał Paprocki.

„Nauka buchalteryi podwójnej“ teoretycznie i praktycznie wyłożonej, z zastosowaniem do potrzeb handlowych i fabrycznych, przez Jana Danilewieza, aatora książek o arytmetyce kupieckiej i o buchalteryi dla rzemieślników. Dzieło to ma dwa tomy. Pierwszy zawiera cześć teoretyczną, drugi praktyczną.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Subwencye państwowe dla kolei galicyjskich. W preliminarzu państowym na rok 1888 przeznaczono na subwencye kolejowe: dla Lwowsko - Czerniowieckiej kolei 1,931,000 zł. (w r. 1888 r. było 2,032,000 zł.) dla kolei Karola Ludwika 1,251,400 zł. (w 1887 r. 1,300,000 zł.) dla I. galicyjsko-węgierskiej kolei 1,120,000 zł. (w roku poprzednim 1,092 000 złr.) dla kolei Albrechta 934,560 zł. (w 1887 r. 995,490 zł.), dla kolei państwowych 1,119,000 zł. (w roku bieżącym 800,000 zł).

Termin otwarcia wybudowanego w Podwołoczyskach przez Towarzystwo kolei Karola Ludwika rezerwoarn naftowego zależny jest od zatwierdzenia przedłożonego Rządowi regulaminu. Przedłożony pierwotnie regulamin uzyskał był już wprawdzie aprobatę Rządu, Towarzystwo jednak zgłosiło dodatkowo kilka zmian, odnoszących się do jakości petroleum, jakie ma być gromadzone w rezerwoarze. Otóż zmiany te muszą być zbadane przez kompletne Ministerstwo i ztąd zwłoka w zatwierdzeniu regulaminu.

Dla kół przemysłowych. C. k. państwowe Ministerstwo wojny rozpisało licytacyę na dostawę różnych artykułów dla uzbrojenia i umundurowania c. k. wojska 1888 mianowicie dostarczone być mają w większej ilości: czapki, płaszcze, kaftaniki i spodnie attile futrem podbite, kołnierze futrzane i futra do podbicia, — czaka, hełmy, czapki ułańskie, kapelusze strzeleckie, tudzież ozdoby i przybory do tychże, krawaty i rękawiczki, sznury i borty, ostrogi, strzemienia, munsztuki i t. p., łopaty, siekiery, piłki, pilniki obcęgi, zgrzebła, naczynia kuchenne, szalki do jedzenia, flaszki polowe. bębny i trąbki sygnałowe, szczotki do koni, części do siodła ze skóry i żelaza, drewniane kołki do butów. Do licytacyi tej przypuszczeni będą tylko ci oferenci, którzy artykuły dostarczyć się mające we własnej pracowni wyrabiają. Pośrednicy są wykluczeni od licytacyi. Reflektujący na licytacyę postarać się mają wcześnie o certyfikaty uzdolnienia do objęcia liwerunku a to u Izby handlowej i przemysłowej, jeżeli nie mają firm protokółowanych. Pisemne oferty wnieść należy do protokółu podawczego wys. c. k. Ministerstwa wojny w Wiedniu najdalej do 1 grudnia 1887, do godz. 12 w południe.

Konkursy rzemieślnicze. Skutkiem petycyi lwowskiego Towarzystwa politechnicznego wniesionej do Sejmu udzielił Wydział Krajowy zarządowi lwowskiego muzeum przemysłowego subwencyę 500 złr. na rozpisywanie konkursów na projekta lub wykonane przedmioty z dziedziny rzemiosł. Do ułożenia programu dla rozpisania konkursu powołał zarząd muzeum osobną komisyę.

Kolej Lwowsko-Bełzka (Tomaszowska) otwartą została d. 23. b. m. dla ruchu, osobowego i towarowego. Stacyami tej kolei są: Lwów, Brzuchowice, Zaszków, Kulików, Żółkiew, Glińsko, Dobrosin, Kamionka, Lipnik, Rawa, Hrebenne, Lubycza i Bełzec, tudzież przystanki: Zawadów, Zarudce i Macoszyn.

Ogłoszenia urzędowe.

Kamionka strumiłowa. Wydział powiatowy rozpisuje konkurs na posadę lustratora Urzędów gminnych z płacą 600 zł. i ryczałtem na koszta podróży i dyety 280 zł. Warunki: przebieg życia, metryka chrztu, ukończone studya, znajomość ustaw edministracyjnych i oku języków krajowych. Termin podań do 15 listopada br.

Grzymałów, miasteczko pow. skałackiego, potrzebuje zdolnego, rutynowanego pisarza gminnego, któryby znał ustawy autonomiczne. Pensya wynosi od 400 do 500 złr. rocznie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Skradzenie planów fortyfikacyjnych Przemyśla przedstawia się według lwowskich dzienników tak: w piątek wieczorem przyszedł do kancelaryi wojskowej, w której znajdował się podoficer Filippi, piekarz wojskowy Wacław Marek (rodem z Czech), i wyprawiwszy pod jakimś pozorem Filippiego, zabrał sześć kopij planów odnoszących się do trzech fortów warowni przemyskiej. Następnie zabrał Marek cywilne ubranie któremuś z kolegów, pojechał do Jarosławia, najął tam wózek i udał się do Sieniawy za granicę. Skoro skonstatowano fakt kradzieży, zaalarmowano żandarmeryę, lecz ta sprawdziła tylko, że Marek przebył istotnie granicę. Podoficer Filippi został aresztowany, a władza wojskowa przedsięwzięła dochodzenia.

Nużąca już wszystkich sprawa ugody z Czechami nareszcie zdobyła się na krok, który jednak dopiero optymistycznie na rzeczy patrząc, może być uważany za początek oczekiwanego końca. Rozpoczęły się mianowicie narady między najbardziej interesowanymi przedstawicielami rządu, a przewódzcami partyi, Ministrowie Taaffe, Gautsch i Ziemiałkowski mieli dłuższe konferencye z Riegerem, Clamem i Zeithammerem. Na ten szczęśliwy bądź co bądź zwrot w sprawie, która zawierać się zdawała tyle pierwiastków mogących wywołać groźną burzę, prócz wymienionych wpłynał i ten powód, że sessye parlamentarne według wszelkiego prawdopodobieństwa, przedłużone być będą musiały do 15 Listopada. Powody tej nagłej zmiany dadzą się zestawić w następujący sposób: komissya ugodowa widziała się zmuszoną projekt do ustawy o opodatkowaniu cukru przesłać istniejącemu w tym celu podkomitetowi, w brzmieniu bowiem, jakie podaliśmy wczoraj, napotkał on na znaczny opór. Polacy dali się słyszeć z groźbą, że dopóki jest do załatwienia nowy projekt opodatkowania spirytusu, dopóty nie będzie przyjęta nowa ustawa, której przedmiotem jest opodatkowanie cukru. Gdyby bowiem ustawa o opodatkowaniu spirytusu była niepomyślną dla galicyjskich fabrykantów — wtedy Polacy będą głosowali przeciw ustawie opodatkowania cukru. Nowa ta komplikacya stanowi dla rządu niezbyt przyjemną niespodziankę, utrudnia przyjście do skutku ugody z Czechami i jest zarazem bezpośrednim powodem prawdopodobnego przedłużenia parlamentu. Komitet exekutywny prawicy, ma odbyć posiedzenie, na którem mają być uchwalone środki dla zażegnania niebezpieczeństwa.

Izba panów w dniu 24 bm. odbyła pierwsze posiedzenie w tym sezonie. Prezydent poświęcił zmarłemu członkowi baronowi Ender kilka słów wspomnienia, poczem odczytał nowo przyjętych członków sukcessyjnych ks. Alfreda Liechtenstajna, hr. Antoniego Goesz i ks. Andrzeja Lubomirskiego. Jednogłośnie bez dyskussyi przyjęto prowizoryum budżetu i prawo tyczące się rekrutów i przystąpiono do wyboru delegacyi, w której skład weszli: Bezecny, Cerchi, ks. Czartoryski, Falkenhagen, Fürstenberg, Göyl, Hauswirth, Helfert, Herberstajn, Huyn, Khevenhüller, Miklosicz, Moser, Reinelt, Rewertera, Nodich, Sapieha, Thun, Walterskirchen, Zedtwic; jako zastępcy: Chotek, Czedik, Harrach, Hoyos, Krasicki, Kuefstein, Mayr, Montecuculi, Rosenberg i Oswaldthun.

W sobotę 29 bm. cesarz będzie przyjmował delegacye o g. 12 węgierską o 1 austryacką. Pierwsze posiedzenie delegacyi węgierskiej odbędzie się 27 bm. o godzinie 5 po południu. Pojedyncze komitety będą nad przydzielonymi przedmiotami obradować 2 lub 3 Listopada.

Uderzającem w berlińskich dziennikach jest to ciągłe, aż do znudzenia obrabianie tematu: czy car przyjedzie czy nie przyjedzie? czy ewentualny zjazd będzie miał charakter officyalny czy czysto prywatny? Pomimo zapewnienia duńskiej: „National-Tidende“, że podróż cara przez Niemcy tylko chyba ze względu na spóźnioną jesień odbyćby się musiała, uporczywie „Post“ np. twierdzi, że taki powód byłby obelgą wyrządzoną narodowi niemieckiemu, że rozsądek nakazuje rossyjskim mężom stanu nie sprzeciwiać się temu zjazdowi, że powodowani są w tym względzie tylko nienawiścią, która wkłada w usta cara takie wyrazy jak, że zjazd z cesarzem Wilhelmem uważałby za podróż do Canossy.

Własne telegramy Kurjera

Moskwa 25 paźdz. Gazeta »Hatcuka« została zawieszoną na ośm miesięcy za występowanie przeciw żydom.

Londyn 25 października. »Daily Chronicle« otrzymała od pewnego dyplomaty doniesienie, że Niemcy zawarły z Austryą i Włochami dwa oddzielne traktaty: Na wypadek wojny rosyjsko - niemieckiej Austrya obowiązała się wystawić w Galicyi 30 dywizyj piechoty i artylerji, tudzież 10 dywizyj jazdy. Na wypadek zaś wojny niemiecko-francuskiej Włochy zobowiązały się wojskiem i flotą operować przeciw Francyi.

Londyn 25 października. Rząd tworzy osobny korpus z wojska regularnego, milicji i ochotników do obrony portów.

Konstantynopol 25 października. Trzy wsie w okolicy Adrjanopola przeszły na katolicyzm.

Sofia 25 października. Wskutek odkrycia spisku politycznego uwięziono w Systowy, Nikopolis i Ruszczuku 70-ciu spiskowców.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

TRAMWAY KRAKOWSKI.

Od dnia 30 października 1887 r. zaprowadza Zarząd kolei konnej dla dogodności P. T. Publiczności

Kupony Abonamentowe

ze znacznym opustem cen dotychczasowych.

Kupony abonamentowe są w praktyczny sposób urządzone a odłączenie pojedynczych kuponów bez trudności uskutecznić można.

Jako zasadę przyjmuje się dla każdego kuponu abonamentowego jednostkę ceny dotychczasowego przejazdu jednej sekcyi, t. j. dla I klasy **4** centy, a dla 2 klasy **3** centy. Kupony abonamentowe oddaje się zamiast gotówki konduktorowi, który za nie doręcza gościowi bilet jazdy.

Ile sekcyj gość przejechać sobie życzy, tyle kuponów abonamentowych wręcza konduktorowi.

Cena kuponów abonamentowych wynosi:

NA I KLASĘ: za 26 sztuk 1 złr. — ct. w. a.
„ 13 „ — „ 50 „ „ „
NA II KLASĘ: „ 35 „ 1 „ — „ „ „
„ 28 „ — „ 80 „ „ „
„ 21 „ — „ 60 „ „ „
„ 14 „ — „ 40 „ „ „
„ 7 „ — „ 20 „ „ „

Od dnia 27 października 1887 r. dostać można kupony abonamentowe tego rodzaju w handlach pp. J. K. Hessa w rynku głównym naprzeciw kościoła św. Wojciecha i Ch. L. Steinberga na Kazimierzu, ulica Krakowska l. 25, tudzież w zakładzie kolei konnej, ul. Gazowa l. 4 i u **kontrolorów** na linii tramwajowej.

Kraków w Październiku 1887. **DYREKCYA.**

TRAMWAY KRAKOWSKI.

Czyniąc zadość życzeniom Publiczności, zaprowadza Zarząd kolei konnej od 1 listopada 1887 r. abonament miesięczny na karty jazdy dla uczącej się młodzieży obojga płci, szkół średnich, wydziałowych i ludowych, tak publicznych jak i prywatnych.

Karty abonamentowe upoważniają dwa razy na dzień do jazdy tam i napowrót, w godzinach przed- i po szkolnych, zaś w niedzielę tylko raz tam i napowrót do godziny 11 przed południem.

Karty winny być zawsze okazane przy wsiadaniu w celu zaznaczenia daty przez konduktora i są ważne tylko dla osoby na karcie wymienionej.

Kupon dnia, w którym jazda się nie odbywa, przepada.

Cena karty miesięcznej dla ucznia wynosi:

Na I klasę 80 centów, zaś
„ II „ 60 „ od osoby.

Z dniem niniejszego ogłoszenia nabyć można karty abonamentowe w Zarządzie zakładu tramwayowego uliea Gazowa l. 4, od godziny 11 do 1 przed południem i od 4. do 6. po południu.

Posiadający kartę winien postarać się u Dyrekcyi zakładu naukowego, do którego uczęszcza, o zaopatrzenie tej karty w pieczęć urzędową, bez której karta nie byłaby ważną.

Kraków w Październiku 1887.

DYREKCYA.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otrzymałem wielką ilość

Papieru listowego

z kopertami i bez, jakoteż i

Biletów wizytowych

w różnych kształtach i jakości i wykonuję druk na tychże po cenie nadzwyczaj niskiej.

A. Koziański
właściciel drukarni, ul. 21 Szewska.

Magazyn
UBIORÓW MĘSKICH
Adama Lipczyńskiego
Rynek, linia A-B,
otrzymał świeży transport towarów na sezon bieżący krajowych i zagranicznych, oraz **gotowe suknie na składzie,** o czem zawiadamia Szanownych Panów.

Ukończona uczennica konserwatoryum wiedeńskiego udziela zbiorowych lekcyj na fortepianie i śpiewu po umiarkowanej cenie. Bliższa wiadomość przy ul. św. Sebastyana l. 78 I piętro od godziny 9—11 przedpołudniem.

Młody służący umiejący czytać i pisać potrzebny jest od 1 listopada. Bliższej wiadomości udzieli Administracja Kurjera.

Wielki Cyrk Sidolego.

CODZIENNIE

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

W niedzielę i święta

dwa wielkie przedstawienia

początek pierwszego o godzinie 4-tej po południu, drugiego o godzinie 7½ wieczór.

We czwartek galowe przedstawienie na dochód najulubieńszego komika p. Harrison.

Z szacunkiem TEODOR SIDOLI, dyrektor.

Wspaniały illustrowany

KATALOG

Pierwszej Wielkiej Wystawy

SZTUKI POLSKIEJ

wyszedł w drugiem poprawnem wydaniu.

Katalog stanowi piękne album artystyczne, podając kilkadziesiąt reprodukcyj obrazów i rzeźb prześlicznie wykonanych w zakładzie Angerera. Druk wykwintny, papier chiński uzupełniają wytworną całość.

Katalog nabywać można po cenie 60 ct. przy wejściu na Wystawę Sztuki i w Księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

100 biletów wizytowych

od 30 centów i wyżej można nabyć w drukarni **A. Koziańskiego** przy ul. Szewskiej L. 21. w Krakowie.

TEATR KRAKOWSKI.

Jutro: SZCZĘŚCIE MAŁŻEŃSKIE

Komedya w trzech aktach z francuzkiego Albina Valabrequa.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 26 października 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	110 75
Marki niemieckie	61 15	61 65
20-frankówki za sztukę	9 90	9 96
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
4½% gal. pożyczka krajowa	94 50	96 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	100 75
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 25	96 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% „ „ „ „	96 —	97 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	92 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91 50	92 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91 50	92 50

	płacą	żądają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 50	103 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	19 50	20 50
„ Stanisławowa	34 —	36 -
Warszawa, 26 październ. 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 —	101 —
4% listy likwidacyjne	92 —	93 —

Telegramy:

Wiedeń, 26 października 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·30 Akcye kredytowe 281·40, Dukaty 5·93.

Berlin, 26 października 1887.

Guldeny austryackie 162·85, ruble 180·25

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt
Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt
Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag
Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Pragski

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.